

Pogrzeb ś.p. ks. biskupa Bandurskiego Hołd wdzięcznej Ojczyzny dla Wielkiego Kapłana

Wczoraj odbyła się w Wilnie uroczystość pogrzebowa ś.p. biskupa Bandurskiego, która stała się wielką manifestacją hołdu, jaki złożyła zasłużonemu Pasterzowi cała ludność kresowego grodu, wszelkich wyznań i narodowości.

Od samego rana na wszystkich

domach powiewały spowite kirem chorągwie narodowe, a przy Bazylice poczęły gromadzić się tłumy, pragnących oddać ostatnią posługę ś.p. biskupowi Bandurskiemu. U bram Bazyliki już od godz. 9-ej rano ustawiły się poczty sztandarowe związków, zrzeszeń i korporacji. W świątyni przy katedrze warte honorową pełnili oficerowie, przedstawiciele Związku Strzeleckiego i korporacji.

O godz. 10.15 przybył do Bazyliki

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków rządu z premierem Prystorem na czele, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, wojewódowie, posłowie i senatorowie. Liczne delegacje pułków, zrzeszeń, związków, organizacji i korporacji wypełniły szczerze wnętrza świątyni, przybrań zieleń i sto sami wieńców. Egzekwie przy trumnie odprawił ks. arcybiskup Jąbryzkowski w asyście księży biskupów Przeździeckiego i Łukomskiego, w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Przemówienie żałobne w imieniu

rządu wygłosił minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, A. Jędrzejewicz, podkreślając niespożyte trudy, jakie ś.p. biskup Bandurski położył na polu walki o niepodległość Polski w czasach przed wojennych i późniejsze jego zasługi w pracy nad odbudową Ojczyzny.

W imieniu senatu Uniwersytetu Stefana Batorygo przemawiał ks. Falkowski, dziekan wydziału teologii katolickiej.

Po skończonych egzekwiach trumnę ze zwłokami ś.p. biskupa Bandurskiego złożono

w krypcie Bazyliki przy echach bicia dzwonów wszystkich kościołów wileńskich i strażów armatnich.

Dowódca japoński mówi o pokoju a armia maszeruje na Nankin

LONDYN, 10.3. — Głównodowodzący wojskami japońskimi w Szanghaju gen. Sziro-Kawa udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że wojna chińsko-japońska jest już zakończona.

Obecnie przyszła kolej na działalność dyplomatów.

Mimo tego jednak walki trwają w dalszym ciągu.

Z dotychczasowych posunięć wojsk japońskich widać, że idą one dalej w kierunku Nankinu.

Według niektórych pogłosek w Chinach zanosi się na wojnę domową.

Pierwsze zwiastuny załamywania się Kryzysu?

LONDYN, 10.3. — Liczba bezrobotnych zwolna maleje. Równocześnie w Niemczech bezrobocie osiągnęło punkt kulminacyjny i zaczyna wykazywać tendencje do zmniejszania się.

Z tego powodu kręta gospodarcza zapatruli się optymistycznie na przyszłość i twierdzą, że objawy te są pierwszymi iskórkami końca przesilenia gospodarczego.

Zgromadzenie Ligi Narodów zażąda wycofania wojska japońskiego

GENEWA, 10.3. — Opracowywane rezolucje, która przyniesie Zgromadzenie Ligi Narodów w sprawie zatargu chińsko-japońskiego przeclagnęto się znowu. Zgromadzenie Ligi Narodów zapozna się z nią i uchwali dopiero w ponie dzialek lub wtorek przyszłego tygodnia.

Władom już, że rezolucja zawierać będzie podkreślenie koniecz-

ności ewakuacji wojsk japońskich z terytorium chińskiego

dalej stwierdzenie, że Liga Narodów nie może uznać żadnych faktów dokonanych, stojących w sprzeczności z postanowieniami traktatów, wreszcie rezolucja wybrać ma stała komisję, której zadaniem będzie nadzorowanie rokowań szanghajskich.

„Związek Śmierci“ morduje wybitnych Japończyków

LONDYN, 10.3. — Prasa angielska zamieszcza sensacyjne pogłoski o wykrytej w Japonii tajnej or-

ganizacji politycznej pod nazwą „związek śmierci”. Członkowie „związku śmierci” dokonywują zamachów na wysoko postawione osobistości i z ich ręki między innymi zginęli były minister skarbu Inue i baron Takuma. Po wykryciu tego związku nastąpiły liczne aresztowania.

Premier w Seimie



Premier Prystor w czasie uzasadniania projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta, na środkowym posiedzeniu Sejmu.

Zwycięstwo Polski nad Niemcami na Konferencji Rozbrojeniowej

GENEWA, 10.3. — Dziś zebrała się po raz pierwszy komisja wydatków wojskowych. Na wniosek kierownika grupy polskiej, min. Modzelewskiego, postanowiono upoważnić prezydium komisji do przedstawienia szczegółowego programu prac w ramach raportu ekspertów budżetowych, sporządzonego w r. 1931. Wniosek ministra Modzelewskiego zyskał poparcie większości delegacji, ale napot-

kał na sprzeciw delegacji niemieckiej. Min. Modzelewski, który przemawiał na komisji czterokrotnie, przeciwstawił się tezie niemieckiej, wysuwając zasadniczą tezę polską, w myśl której jednym z najbardziej celowych sposobów ograniczenia zbrojeń jest ograniczenie wydatków budżetowych. Komisja przyjęła stanowisko min. Modzelewskiego.

Samobójstwo na sali sądowej po wyroku uniewinniającym

BYDGOSZCZ, 10.3. — Przed sądem okręgowym w Chojnicach na sejcie wyjazdowej w Kościerzynie toczyła się rozprawa przeciwko strażnikowi granicznemu, Zygmuntowi Dembowskiemu, zamieszkałemu w Wysinie, pow. kościerskiego, oskarżonemu o opór władzy i

znieważenie policjanta. Gdy sąd ogłosił wyrok, uniewinniający Dembowskiego, niespodziewanie wyciągnął on rewolwer i strzelając sobie w usta, padł trupem na miejscu. Przyczyną niezwykłego tego samobójstwa nie zdołano ustalić.

Bezowocne poszukiwania dziecka Lindbergha

NOWY JORK, 10.3. — W związku z pogarszającym się stanem zdrowia swojej żony, Lindbergh rozpoczął nową serię kontraktacji w celu odzyskania dziecka, które jedna krowa nie doprowadziły jeszcze do niczego.

Zwłoki Brianda w Panteonie

PARYŻ, 10.3. — W parlamencie francuskim złożono wniosek domagający się złożenia zwłok Brianda w Panteonie. Równocześnie zatwierdzono jednomyślnie kredyt w wysokości 300 tysięcy franków, na koszty uroczystego pogrzebu Arystydesa Brianda.

GENEWA, 10.3. — Dowiadujemy się, że p. minister Zaleski wyjechał dziś wieczorem do Paryża, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś.p. Arystydesa Brianda.

Zastanawiamy się trochę... Dach nad głową

Dowiedzieliśmy się, że związki lokalne w Łodzi postanowiły zapoczątkować zbieranie podpisów na petycji do władz z prośbą o wstrzymanie eksmisji.

Rozważa i szlachetna inicjatywa zabiegająca na pochwałę i na honorowanie naprawy przez całą społeczność.

Wobec i związana z niemiadażca znajduje się pomimo nadchodzącej wiosny w stadium najwęższego nalecia.

Czy do tego ma dość jeszcze jedna czynna depozycja i rozprawy — mowa bezdomność?

Pięćdziesiąt tysięcy wyroków eksmisyjnych czeka już dnia dzisiejszego kwiatów. Niezależnie od nich sądzą na zawalonych setkami i tysiącami podaj i spraw o dalsze eksmisje.

Zdrowy rozum i serce mówią nam, że nie można do tego dopuścić. Nie można ludzi, którzy się borykają z niedzą, głodem, z chorobami dzisiejszym trybem, zabierać ostatniego bodaj punktu oparcia — dachu nad głową.

Spodziewamy się, że zajmie się tą palącą i pilną sprawą Naczelny Komitet do spraw bezrobocia, który bezwzględnie zdaje sobie dokładnie sprawę z jeszcze jednej tragedii szerokich mas, której na imię — bezdomność!

Opiniodawczy komitet do spraw spółdzielczych

Jak się dowiadujemy, projektowane jest powołanie w najbliższym czasie do życia specjalnego komitetu opiniodawczego do spraw spółdzielczości rolniczej przy ministrze rolnictwa. Komitet ten wydałby opinie swe o zamierzonych nowych zarządzeniach ministerstwa i rządu, dotyczących spółdzielczości rolniczej. Jak też podejmowałby sam inicjatywę wprowadzenia takich zarządzeń. Komitet ten ma składać się z conajwyżej dziesięciu osób.

SPORT

W najbliższą sobotę i niedzielę na Baraniej Górze (Śląsk) rozegrane zostaną zawody narciarskie o mistrzostwa Polski dla policji na rok 1931-32.

Cała Kanada, a specjalnie Winnipeg, z radością witała swą reprezentacyjną drużynę hokejową, która zwyciężyła w Lake Placid.

Specjalnie domni był Polacy, gdyż jak się okazało — znakomity hokeista olimpijski, Romeo Rivers, który w ostatnim meczu Kanada USA przechrzcił zwycięstwo na rzecz Kanady strzeżąc decydującą bramkę, jest z pochodzenia Polakiem i nazywa się Roman Rywa.

Znana łyżwiarka norweska, Snyve Lie, ustanowiła nowy rekord swą otwarcie w meczu tryumfalnym na 1.300 metrów, mając znakomity czas 3:08:1 sek.

Czytanie **KINO**

Zatarg w Komisji Prawniczej Sejmu Odrzucony wniosek o nieutności dla p. Cara

Na wstępie wczorajszych obrad komisji prawniczej Sejmu, na którym miał nastąpić przydział referatów, a m. in. referatu o projekcie ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zabrał głos pos. St. Stroński (Kl. Nar.) i zastrzegł się przeciw przedwczesne

mu wyznaczeniu przez przewodniczącego, posła Cara, piątkowego posiedzenia komisji prawniczej, na którym pos. Paschalski wygłosił ma referat o ustawie o pełnomocnictwach. Uznając, że tylko w ten sposób może dać wyraz swemu niezadowoleniu, pos. Stroński zabrał głos o wotum nieutności dla

przewodniczącego wice - marszałka Cara.

Po tem oświadczeniu przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę, po której pos. Podolski (BB.) m. in. oświadczył, że sprawa prowizorycznego wyznaczenia referenta przez przewodniczącego była już nieraz praktykowana w Sejmie, w szczególności mówcy zwraca uwagę, że jako członek komisji regulaminowej zetknął się z tą praktyką na terenie tej komisji, kiedy w ubiegłej kadencji

przewodniczącym był pos. Liebermann. Wówczas stosowano ten tryb i nie wywoływało to specjalnego sprzeciwu. Co do wniosku formalnego o wotum nieutności, to mówca zwrócił uwagę, że wniosek ten nie może być głosowany, zanim nie zostanie wnioskownikiem tym uzupełniony porządek dzienny.

Przewodniczący pos. Car zapropował uzupełnienie porządku dziennego wnioskiem posła Strońskiego. Propozycję tę przyjął, wice marszałek Car ustąpił przewodnictwo komisji, posłowi Paschalskiemu, pozem oddano pod głosowanie wniosek o wotum nieutności.

Wniosek ten upadł.

pozem przystąpiono do przydziału referatów.

Opozycja zgłosiła w związku z ustawą o pełnomocnictwach szereg wniosków demonstracyjnych, które w głosowaniu zostały odrzucone, a referentem ustawy o pełnomocnictwach wybrano posła Paschalskiego (BB.).

Wojna starostów ze szcurami Wesoły referat w Senacie

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, na którym przyjęto 25 projektów różnych ustaw, uchwalonych ostatnio przez Sejm. Wszystkie te projekty przyjęto przeważnie bez zmian i bez dyskusji.

Ogólna wesołość na sali wywołał referat senatora Druckiego - Lubckiego

(BB.) o ustawie, dotyczącej zwalczania szczurów i myszy. Referent podkreślił, że na straży ścisłego wykonywania przepisów, mających na celu przeciwdziałanie rozmnażaniu się szczurów według ustawy stać mają wszyscy starostowie.

Właściciele strajkujących kopalń angażują do pracy bezrobotnych

SOSNOWIEC, 10.3. — W sytuacji strajkowej nie nastąpiła żadna zasadnicza zmiana. Strajkuje 9,372 górników. Na pierwszej zmianie obsługa bez przeszkód zjechała

do kopalni w liczbie 1,211 osób. 759 robotników zgłosiło się dozwolnie do pracy. Bezrobotnych zaangażowanych w kopalniach pracuje dziś rano około 100.

Olbrzymia afera przemysłowa znanej firmy „A.E.G.“

KATOWICE, 10.3. — Śląska straż graniczna wpadła w ostatnich dniach na ślad wielkiej afery przemysłowej, której ośrodkiem była generalna reprezentacja berlińskiej

firmy „A.E.G.“ z siedzibą w Katowicach. W afere, która jest zakrojona na wielką skalę, zamieszanych jest szereg firm śląskich.

Mąż żąda rozwodu bo żona nie pozwala grać w karty

Do jednego z rabatów w stolicy wpłynęła skarga rozwodowa na bardzo oryginalnym tle. Mąż żąda rozwodu, ponieważ żona zabrania mu grać w brydża. Brydż, — pisze w swojej

skardze małżonek — stanowi dla niego nietyko rozrywkę, ale częściowe źródło utrzymania. Ponieważ zaś żona codziennie mu robi sceny, niema czasu na wysypianie się i nie może grać przytomnie.

Ograniczenia dewizowe są wymysłem plotkarzy

Od paru dni kolportowane są pogłoski z metnych źródeł, jakoby istniały u nas możliwości w prowadzeniu ograniczeń dewizowych. Z autoritatywnego źródła dowiadujemy się, że wieści te są zarów-

no złośliwe jak i pozbawione wszelkich podstaw. Bilans nasz jest nietyko aktywny ale nawet wykazujący tendencję zwykłą i żadnych ograniczeń nie wymaga.

Czestochowlanie walczą o tańszy prąd elektryczny

Wczoraj rozczął się w Czestochowie bojkot prądu elektrycznego. Wszystkie mieszkania prywatne restauracje, cukiernie i sklepy oświetlone są lampami naftowymi

lub świecami. Wynatek stanowią szpitale, sierotnice lub gabinety lekarskie, które w porozumieniu ze zrzeczeniem abonentów prądu elektrycznego korzystają ze światła elektrycznego.

Herszt bandy przemysłowej padł pod kulami patrolu

W rejonie granicznym Koszówka patrol strazy granicznej natknął się na bandę przemysłową, złożoną z 9 osób. Herszt tej bandy, Jan Sienka, próbował uciekać i padł pod kulami. Gdy zwłoki jego przewo-

żono do kostnicy w Grajewie, gdzie obywatel się Jarmark, tłum złożony z 1500 osób, podlegający przez cienie elementy, rzucił się na eskortujących strażników i usiłował zwłoki odbić. Bez użycia broni zainicjowano.

W Komisjach Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej pos. Mielkiewicz (BB.) wygłosił referat o uprawieniach reprezentacyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej i pos. Duch (BB.) o samorządzie terytorjalnym.

Dyskusja odbyła się w przyszłą czwartek.

Sejmowa komisja oświatowa przyjęła wczoraj ogromną większością do 21 głosami projekt ustawy o zezwoleniu na obciążenie hipoteczne nieruchomości fundacji „Zakłady Kurnickie”, o czym odrzucił wniosek PPS, w sprawie zwalczania katastrofy szkolnej.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny rano przyniosą dobry humor i powodzenie w stosunkach z osobami pięci odmiennej. Południe zaznaczy się trochę gorze, wyszczą w stosunkach z osobami wzięci postawionimi. Później nastąpi szybka poprawa i już godz. 13-ta obiecuje spręgotowanie wrażliwości, dla szerszego zaś ogółu powodzenie we wszelkich interesach dotyczących wody i pływów. Godziny późniejsze zapowiadają się niezłe, a wieczór powinien być bardzo dobry.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie średnie, miejscami przełotne opady śniegu. Ugiarkowanie mroźno. Porywiste wiatry północne.

Giełda

Dotar — 8.90.
Rubel złoty — 4.85.
Bank Polski — 84.00
i proc. poz. inwest. 95.00.

ZAMACH NA WITOSA Góral ofiarował się otruc go miodem

Niezwykłe wrażenie w Warszawie i Krakowie wywołała tajemnicza afera dookoła osoby Wincentego Witosy, na życie którego mia-

ski korzystając z pobytu Witosy w Krakowie, poinformował go o biście o treści listu, oraz o zamiarze wdrożenia dochodzeń karnych przeciwko autorowi listu. Równocześnie przestrzegali Wi-

tosa przed wspomnianym osobnikiem i przed przyjmowaniem podejrzanych podarunków. Witos podziękował nacz. Rogowskiemu i oświadczył, że w razie potrzeby przyłączy się do po-

stepowania karnego. Sprawę skierowano do prokuratury, która przeciw autorowi listu wdrożyła dochodzenia. Szczegóły dochodzeń trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Szczegóły afery są następujące: Przed kilku dniami redaktor naczelny pisma ludowego w Warszawie „Gospodarz Polski” p. Feliks Gwiżdż otrzymał od jednego z górali wsi Snytkowice na Podhalu tajemniczy list, w którym piszący ofiaruje się zgładzić prez. Witosę, który zastrutego miodu, motywując swój czyn ten tem, że leniej, że by jeden zginął, niżeli miałby doprowadzić do kleski ogólniej. przy czym dodał, że sposób przyrządzenia trucizny i zamach wykona on sam — nie chce za to pieniędzy. List ten odesłał poseł Gwiżdż naczelnikowi wdziału bezpieczeństwa w Krakowie p. Rogowskiemu, który natychmiast wszczął dochodzenia. Przedewszystkiem nacz. Rogow-

ski w związku z pojawieniem się w poczytnym piśmie WPAńów artykułu p. t. „Zle się dzieje w Piaseczku” gdzie wezwano Tow. Przyjaciół Piaseczna do obrony racji swej bytu i celów, czuje się w obowiązku do oświadczenia, że przedewszystkiem nie wiem, czy jako sekretarz zdekompletowanego Zarządu Towarzystwa mam prawo zabierać głos w tej sprawie, gdyż

prezes p. Ignacy Myślicki, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, godnie się zaniechał i działalnością T-wo obecnie nie interesuje się. Jednakże chcąc stanąć w obronie instytucji, dla której poświęciłem wiele sił i pracy, zmuszony jestem nadmienić, że T-wo mimo wielkich trudności organizacyjnych i gospodarczych dość długo brało czynny udział w organizacjach pokrewnych i zabierało głos na temat braków w naszym mieście. Tylko prof. Myślicki mógłby wyjaśnić o sobocie, co go skłoniło do zaniechania pracy w tym kierunku, gdzie miał możliwość wykazać się dobrą chęcią i energią. Z mojego punktu widzenia w tych warunkach więcej uczynić nie mogliśmy tembardziej, że nasze memoriały i pomysły roz-

bijały się o ludzi, którzy z punktu widzenia społecznego nie rozumieli swego powołania i roli, jaką mogli odegrać dla podniesienia się kulturowego Piaseczna. A nie mogliśmy wszak walczyć na każdym kroku z tym brakiem zrozumienia i mieszkańców, no i u miejscowych władz komunalnych, które przecież nie są niczym innym, jak wyrazicielem wartości miejscowego społeczeństwa. Społeczeństwo to w dostojnym znaczeniu tego słowa w Piasecznie nie istnieje, gdyż garstka ludzi dobrej woli niewiele ma w tych ciężkich warunkach do powiedzenia, a najmniej chyba w stosunku do Burmistrza p. Herba i jego bliźszych współpracowników, oraz rady.

SZANUJ SWOJĄ PRACĘ

PIENIĄDZE
ODŁOŻONE
SKŁADAJ NA
KSIĄŻECZKĘ
P.K.O.

Odpowiedzi Czytelnikom

Lwowianka - sanitariuszka. Zamieszony wczoraj w naszym piśmie apel o pracę znalazł natychmiastowy odzew. Dotychczas zgłosiły się trzy osoby, którym zakomunikowaliśmy Pan

W Wech. (Skarżysko). Jak Pan sam mógł się przekonać piszemy na ten temat bardzo często i ciągle nowo tymi do udzielania tych stanowisków.

M. SZWARCZEWSKI. Prosimy o jak najszersze nadstawienie swego życia i podanie kwalifikacji, celem wyrobienia dla Pana posady.

Teodor Ciesielski (Maków). Wykorzystamy nadesłane informacje przy najbliższej okazji omawiania tego tematu.

J. P. z Warszawy. Czy zwrócił się Pan do Wydziału Opieki Społecznej? Daczego nie należy Pan do Związku Lwobów Wojeńnych?

S. S. z Okęcia Anonimy — do kosa. Prosimy o nazwisko i adres. Każde skierowanie wymaga od nas sumiennego ustosunkowania się do rzeczy i spraw dzenia stawianych zarzutów.

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. 11:58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12:10: Płyty.
13:35: Płyty.
14:45: Płyty.
15:25: „Przyrodnicza definicja instynktu”. „Kultura starożytnej Grecji Rzmy”.
16:10: Piłosenki. 16:20: Skrzynka pocztowa. 16:40: Płyty. 16:55: Lekcja języka angielskiego.
17:10: „Świat małych planet”. 17:35. Koncert repert. ork. P. P.
19:35: Płyty.
20:00: Pogadanka muzyczna. 20:10: Koncert symfoniczny z Filharmon. warsz. W przerwie „Ostatnie dramaty K. Rostrowskiego”.
22:30: „W poranku ogrodnika”.

Jan Mackowiak (Kielce). Uważam, że o rzecznictwie służby kolejarzy są najczelniej szluzne. Pisaliśmy już o tem parokrotnie. Przetożone przez Pana przytłaczają — słownie — razace, ale są one niestety smutnym następstwem przeprowadzonych wszędzie oszczędności — redukcji personelu.

Stanisława z Macz. — Krasia. Nie ma jać od Pan! uwzględnienia do ogłoszenia pełnego nazwiska, fakcie możemy pomóc w odzyskaniu rodzim?

E. Dibel. (Zamość). Czyż bardzo szlachetny i godny uznania o pomocy ze strony dzieci? młodzieży dla głodnych dzieci? ośmiśmy.

Dziennikarz St. J. Pomoc Panu w dziele moga (i sadzimy, że pomagali) fakcie wzmianki samowolne jak Syndykat Kasa Literacka lub T-wo Literatów i Dziennikarzy.
Retuszerka. Bez nazwiska nie ozi-

Są i tacy inwalidzi

k'órym naprawdę źe się dzieje

Przeżyłemu w poprzednim piśmie Pana z dnia 24. II. artykuł p. t. „Musisz znaleźć pracę dla byłych Obrońców Ojczyzny”.

Wine za ten stan rzeczy ponoszą ci obywateli, którzy nie dopuszczają ich do posady, bo gdy się stara o wolną posadę byłych żołnierzy, in-

walida, czy „peowak” niesumiennej urzędnik ma ż swego kandydata na tę posadę co najczęściej dymu prochowego nie wachal i nie przysłużył się nieczem Ojczyźnie i

Dość w tych krytycznych czasach odebranie nieproporcjonalnym inwalidom renty, co da grozić słoni boni państwa, jest krzywdą, bo oni z tego tylko żyją, krzywdy więc wzamian dać im przez, ale i tej pracy też dostać nie mogą.

Czas jeszcze naprawić te krzywdy — tylko trzeba do tego dobrych chęci i energii. Nie należy przylem robić różnicę pomiędzy byłymi podoficerami a szeregowcami, jak

Dość w tych krytycznych czasach odebranie nieproporcjonalnym inwalidom renty, co da grozić słoni boni państwa, jest krzywdą, bo oni z tego tylko żyją, krzywdy więc wzamian dać im przez, ale i tej pracy też dostać nie mogą.

Od jednych za dużo od innych za mało...

Czytając codzienne artykuły w poczytnym piśmie Pana o rozmaitych bolączkach Czytelników, prozę roznieć i moi list zamieszczyć. Mam na myśli „Polskie Radio” uważam, że instytucja ta, pobierając opłatę miesięczną 3 zł. postępuje niesłusznie.

górowana dla abonentów, którzy posiadają aparaty słuchawkowe, natomiast jest za mało dla tych, którzy posiadają słuchanki, a tembardziej niktą jest opłata, pobierana przez „Polskie Radio” od instytucji handlowych jak: kina, teatry, restauracje i cukiernie.

Siostra szuka swych dwu braci

Miałam 2 braci: Jana i Bolesława Mazur (synów Macieja i Anicyny z Otachelów), którzy od roku 1919 nie dają nic znać o sobie i o losie których od tego czasu nie wiem.

o nich lub o miejscu ich pobytu, może byłby tak dobry dla ich siostry i rodziców i powiadomił o tem Redakcję a Pan Redaktor powiadomił mnie, za co byłbym bardzo wdzięczna.

Siostra H. M.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawedy

Rozbrojenie małżeńskie

Policja działa skuteczniej niż Liga Narodów

Miałam narzeczonego, z którym spędziłam cztery lata, kochał się bardzo. W tym czasie wyszły nasze zapowiedzi i miał się odbyć nasz ślub, lecz do tego nie doszło, gdyż jeden z moich znajomych zaczął mi odradzać i poznał mnie ze swoim kolegą, z którym po upływie miesiąca byłam już po ślubie.

Post factum zrozumiałam swój wielki błąd, gdyż człowiek, który został moim mężem nie odpowiadał mi pod żadnym względem, a prócz tego wzbudzał we mnie wstępl.

Nie mieszkaliśmy razem, więc postanowiłam rozstać się z mężem jakimś przedmiotem. Wkrótce dostaję posadę w kawiarni jako ekspedientka, lecz mój były mąż, chcąc się na mnie zemścić, przysłał listy anonimowe, w których nie szczędził mi obelg, a w kilka dni później przyszedł sam do moich chębobdawców.

zapowiadając im pobicie mnie, jeśli nie będę usunięta. Groźba swą wykonał, czyhał na mnie na ulicy i pobit mnie, z zająca spisano protokół i ma być rozprawa sądowa.

W trakcie tego spotkałam swego dawnego narzeczonego, któremu opowiedziałam o moich przeżyciach. Kochając mnie jak dawniej prosi, bym została jego żoną. Narazie jest to niewykonalne z tego względu, że mój mąż, aczkolwiek sam zgodził się na rozwód i złożył podanie o nieważnienie naszego małżeństwa, nie zaprzestaje prześladować mnie i szantażować moich obecnych chębobdawców.

Wierząc w skuteczność i trafność rad Pana Gawedy — zwracam się do niego z usilną prośbą, aby zechciał i w mojej sprawie zabrać głos i wskazać mi możliwie najszybszą drogę uwolnienia się od mego byłego męża i naprawienia fatalnej omyłki życiowej.

Prześladowana. Obrona skuteczna przed temi atakami znaleźć może Pani tylko w organach bezpieczeństwa publicznego t. j. w policji i sądzie.

Pan ten jest wprawdzie jeszcze Pani mężem, ale tem niemniej nie ma prawa hakretować żony.

Moim zdaniem, wobec stale powtarzających się pogroźek i prób szantażowania, powinna się Pani udać do kierownika komisariatu, w którym zamieszkuje b. mąż i poprosić o opiekę.

Komisarz mógłby wezwać do siebie awanturczego małżonka i od być z nim mała konferencję.

Sądze, że to powinno pomóc.

HANDEL WODA W KORYTARZU

Przed kilku dniami zamieściłem odpowiedź p. Tynela, właściciela domu przy ul. Lewickiej 10, w Warszawie, na list jednego z lokatorów narzekającego, że p. Tynel w tych ciężkich czasach podwyższa koszty.

Wzrost cen kamienicznika nie narażały do przekonania jego lokatorów, którzy w liczbie kilku proszą o zamieszczenie jeszcze jednego listu, oświetlającego naprężone stosunki w tym domu.

W myśl hasła „Każdy ma prawo

głosu”, podaję w skrócie treść tego pisma do ogólnej wiadomości.

„Wyjaśnienie p. Tynela nie zgodne jest z prawdą, gdyż lokatorzy zamieszkujący w domu nieotynkowanym, wilgotnym — zajmujący pokój, kuchnię, przedpokój, piwnicę i mając w mieszkaniu światło, zlew i wodę (niektórzy w korytarzu) już płacą miesięcznie ponad 60 zł., a p. Tynelowie domagają się kategorycznie ponad 70 zł.

Inni lokatorzy za takie same lokale płacą już 130 zł. i więcej. Poza tem niezależnie od komornego każdy lokator — płaci miesięcznie za wodę od 2 do 3 zł.

Następnie co się tyczy różnych wygód, są one raczej zasługą lokatorów, za których pieniądze wła-

ścicie pp. Tynelowie żałożyli światło i wodę.

Na założenie światła każdy lokator pod pretekstem był obowiązany dać 20 zł., zaś na przeprowadzenie wody 50 zł., na której pp. Tynelowie jeszcze zarabiają, pobierając po 2 gr. od kubelka od lokatorów innych domów tej ulicy.

Przez wydawanie wody od godz. 6 rano do godz. 10.30 w. — zakłóca się spokój lokatorom danego korytarza, gdyż z tego tytułu powstają stukania kubelkami i częste właśnie w tworzących się kolejkach.

Co się tyczy dalszych wygód i czystości — to pozostaje w ele do życzenia — o czem zainteresowała się już nawet Komisja Sanitarna.

Tak wyglądają te idealne porządki.

VOTUM NIEUFNOŚCI

Mam lat 26, do tego czasu bardzo dużo flirtowałem z kobietami, aż wreszcie zakochałem się w jednej blondynie, bardzo ładnej i ze zgrabną figurką, która i mnie równie pokochała.

Byłoby wszystko dobrze, gdyby miała do mnie zaufanie. Na każde moje słowo powiada, że jest to fałsz. Wobec tego proszę Pana Redaktora poradzić mi w jaki sposób mam przemówić do mojej ukochanej, a żeby mi wierzyła.

S. T.

O! to trudna sprawa, drogi Panie. Musi Pan przedewszystkiem zdać co jest przyczyna okazywane go mu przez uroczą blondynkę zaufania.

Może doszły mu słuchy o Pańskich poprzednich niezłomnych flirtach.

A może uroczę dziewczę należy do istoty z rezerwy nie wierzących żadnemu mężczyźnie w myśl zasady życiowej:

„Nie chodź do lasu zrywać bzu i nie wierź chłopu kiedy psu”.

W pierwszym wypadku wierna służba może Pana naprawić ujemną swą opinię.

W drugim zaś nie należy się przemawiać, mówić zawsze prawdę, a jeżeli błagować to najmniej i w sposób dla zjawiska o blond lokaci miły.

„Będzie z początku trzepotała rączkami i wołała: „Nie wierz mi wierzę ani słowa”.

„Ale wreszcie zdola ją Pan przekonać.”

HUMOR

— Co pan myśli, jaki obrót zrobił w tym roku w moim przedsiębiorstwie?

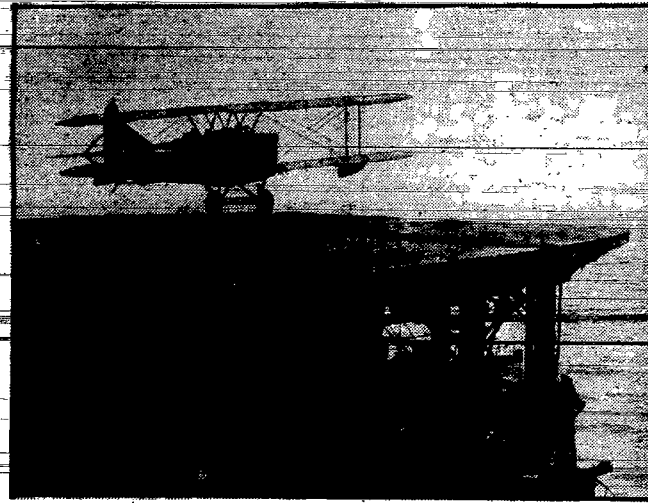
— Pięćdziesiąt procent.
— Pięćdziesiąt procent czego?
— Tego, co pan powie.

— Nie zaimponujesz mi swoim samochodem, kupionym na kredyt.

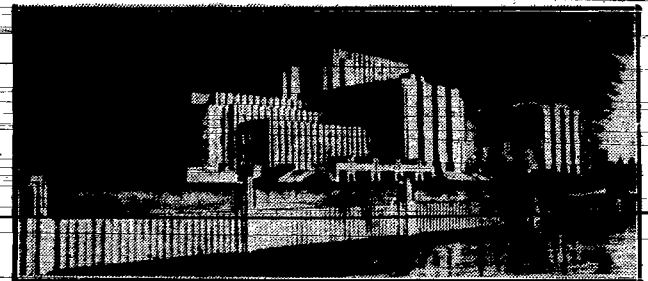
— A ty mnie tem mniej, twoja limuzyna, zapłacona gotówką. Trzeba być idiotą...

— Dlaczego drgasz nerwowo za każdym razem, gdy usłyszysz sygnał samochodowy?

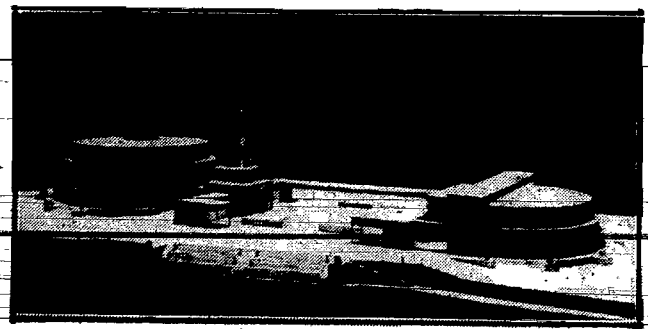
— Wiesz, przed trzema miesiącami uciekłem, mi żona z szoferem, i teraz, ilekroć słysze klakson zawsze myślę, że on wraca.



Tak wygląda olbrzymie pływające po morzu lotnisko.



Wspaniały model projektu pałacu Sowietów w Moskwie.



Inny model tego samego pałacu Sowietów w Moskwie.

Jeszcze niewiele -- ale zawsze coś... Prace dla zatrudnienia bezrobotnych

Walka z bezrobociem wchodzi w stadium wielkiego ruchu państwowo-samorządowo-społecznego.

Coprawda, nie nabrała jeszcze należytego rozmachu. Z dziesięciu tysięcy gmin w Polsce, ze stu tysięcy, w przybliżeniu miejscowości zaledwie parę procent bierze udział czynny bezpośrednio w tej walce.

Ale bądź co bądź w ośrodkach najbardziej przez bezrobocie zagrożonych.

już prace ruszyły ze startu w dość szybkim tempie.

Ze sprawozdań, nadesłanych do Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia widzimy, że największe plany t. zw. robót nadzwyczajnych, uruchomiono, co jest, zresztą, rzeczą naturalną, woj. warszawskie.

W pozycjach budżetowych, na cel omawiany, tego województwa uderzają nas takie sumy, jak 1.250.000 zł. na regulację kanału Bródnowskiego, z centrala robót w Łajsku, pięćset zgóra tysięcy na regulację rzek: Pisi, Utraty, Rokicińskiego i na budowę dróg pod Żyrardowem (pow. Grodzisk), 230.000 zł. na roboty drogowe i przy kanale Buchosza w Aleksandrowie Kujawskim i t. p.

W pow. warszawskim ruszo no już do pracy w Rembertowie, w Łomiankach, w Zakroczymiu, w Jeziornie, w Markach, w Zielonce (osuszanie lot) i t. p.

Jeśli więc tak dalej pójdzie, to możemy mieć nadzieję, że smutnie, bagniste, bezproduktywne okolice Warszawy zamienią się w ogrody kwitnace.

Drugie z kolei miejsce w tej walce — tragicznej należałoby przyznać

magistratowi m. Zawiercia.

Koszty prowadzonych przezeń ro-

bót publicznych przekroczyły już sumę pół miliona złotych.

Najbardziej w tych sprawach występuje natomiast Lublin. Wykonano tam tylko kilka robót nieznacznych, na sumę 6.000 zł.

W sprawozdaniu swoim magistrat m. Lublina tłumaczy coprawda ten opłakany stan rzeczy ciężarami potrzeby Ulenowskiej i zaznacza, że zwrócił się już do Banku Gospodarstwa Krajowego z

prośbą o interwencję w sprawie przesunięcia terminów spłaty rat wspomnianej pożyczki.

W woj. Poznańskim

przystąpiono już do zatrudniania bezrobotnych w Szamotulach, Bydgoszczy, w Wyrzysku, w Wągrowcu, w Inowrocławiu, w Strzelnie, w Smigaju, w Rawiczu, w Wolsztynie, w Gostyniu, w Koni, w Jarocinie i t. d. Ścisłych danych cyfrowych o pracach w tych miejscowościach brak.

Województwa wschodnie w sprawozdaniach swych Komitetów do Spraw Bezrobocia wygładają bardzo błado.

Energi znie działa tu magistrat m. Wilna.

który zatrudnia 350 osób, potem tamże zarząd Dróg Wodnych zwerbował 100 ludzi, zarząd Parku Sportowego 100 i Biuro Statystyczne dało zatrudnienie 50 pracownikom umysłowym.

W woj. Wotwińskim

80 ludzi w ciągu 6 tygodni pracowało w Krystonolu, w Krzemieku — 113 zdołano do robót w kamieniołomach, budowlanych (był raki dla robotników), drogowych i t. d.

Woj. Białostockie komunikuje, że sprawozdania szczegółowe ze swojej działalności w sprawie bezrobocia nadesłać jeszcze nie może.

Nie wiemy również co się dzieje na tem polu w woj. Nowogrodzkiem, Lwowskim, Stanisławowskim, Tarnopolskim, Krakowskim, Śląskiem.

Do momentów charakterystycznych w omawianej akcji należą, w małych przeważnie miasteczkach, sposoby pokrywania wydatków, na różne roboty inwestycyjne.

Tak np. w sprawozdaniach z Nasielska, Serocka, Wyszakowa i t. d. czytamy:

„Wszystkie Komitety w tych miastach pokrywały częściowo te wydatki z opodatkowania koncertów, widowisk, z dodatkowych opłat za elektryczność i z subwencji udzielanych przez Komitety Powiatowe”.

Na zakończenie słów parę o Warszawie. Otóż w stołcy obok oczywiście Komitetów: Naczelnego, Stołecznego, Wojewódzkiego i Powiatowego, bardzo gorliwa i owocna akcja w walce z bezrobociem prowadzi t. zw.

Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy.

Stowarzyszeń tych mamy 17, a połączone są one w jeden związek. Każde z tych Stowarzyszeń liczy od 100 do 800 członków.

Z prac nadzwyczajnych, projektowanych przez wspomniany związek wymienimy: przedłużenie A-lei 3-Maja, Alei Poniatowskiego i wzniesienie wału przeciwwalowego na Pelcowiznie.

Ponadto związek dba też o potrzeby rozrywkowo-umysłowe bezrobotnego

i w tym celu wszedł już, między innymi w porozumienie z dziesięciu kinami w Warszawie, gdzie co niedziela, w godzinach pomiędzy 12 a 2-gą odbywają się dla bezrobotnych zaręczonych bezpłatnie przedstawienia, poprzedzone pogadanką oświatową.



Domy w miastach niemieckich w dniach poprzedzających wybory Prezydenta Rzeszy obwieszone są plakatami agitacyjnymi.



Zalodne szczątki autobusu po katastrofie na szosie Parvz — Lyon, w której poniosło śmierć sześć osób, a rannych zostało 14.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

ZNAJOMA Z. KAWIARNI.

Od momentu przyjazdu Tamary Kuźmiecowej do Warszawy, wypadki zaczęły się toczyć ze zdwojoną szybkością. Piękna Rosjanka o miedzianych włosach rozgościła się w pałacyku Rozensztoka z równą swobodą, jakby to uczyniła u siebie w domu.

Rozensztek nie tylko nie protestował przeciwko temu, lecz wydawał się być uszczęśliwiony jej przyjazdem.

Ośmiła go nanowo jej niesamowita, niepokojąca uroda, burzyły krew w żyłach namiętne, niemające sobie równych uściski i pieścizoty.

Był pod takim urokiem swej paryskiej kochanki, że zatracił zwykłą zdolność trzeźwego rozumowania i oceniania rzeczy w rzeczywistości.

Namiętność przysłoniła mu wzrok. Gdyby nie to, musiałby dostrzec coś, coby go zaniepokoiło i kazało bardziej na zimno przysmuchać zapewnienia gorących uczuć z jej nieskazitelnie pięknych ust.

Rozensztek nie podejrzewał nawet, że nie jest wyłącznym posiadaczem miłej Rosjanki.

Wierzył, że godziny, które spędzała po za jego domem, zużytkowuje na długie pozawiedki z owym pułkownikiem-emigrantem, o którym mu nieustannie wspominała i z jego żoną.

W istocie była tam raz jeden z wizytą najazutrz po przyjeździe i na tym skończyła swe obowiązkowe przyjaźniacko-rodzinne z ofiarą przewrotu bolszewickiego w państwie cara.

Przepędzała natomiast długie godziny u Sztarka w jego pokoju hotelowym, odświeżając wspomnienia z przed pięciu lat i przeżywając coraz to nowe wzruszenia w ramionach tego tak cenionego przez kobiety mężczyzny.

Sztark zagrał z nią w otwarte karty i — ten świetny znawca duszy kobiecej nie mylił się nigdy — zwyciężył bez trudu.

Potrzebował pieniędzy i dostał je od niej najazutrz.

Opowiadał jej z odzieniem cierpienia w głosie o chwilkowych niepewnościeniach w interesach i konieczności zafatwienia pewnego pilnego rachunku.

Tamara wzięła go, skłoniła ją do zainkasowania rubszel sumy u Rozensztoka, który płacił nie licząc, czując się niemal uszczęśliwionym, że zwracając się do niego z taką prośbą, sama dobrowolnie uzależnia się od niego...

Sztark zdobył więc pieniądze, myśli o których zakłócała mu spókoj i w wyznaczonym terminie pośpieszył wręczyć je zionącemu wódką i kiepskim tytoniem drabowi, zapowiadając, że jest to ostatni grosz, którego się po nim może spodziewać.

Oprych zaśmiał się głośno i zniknął w tłumie, wypełniającym oczekalnie dworcowa.

Trzeba oddać sprawiedliwość Sztarkowi, że w nawale coraz nowych przeżyć i wrażeń nie zapominał o obietnicy, danej swemu byłemu żołnierzowi, znajdującemu się w areszcie śledczym. Uczynił tak, jak przyrzekł.

Jeden z najgłośniejszych adwokatów stołecznych podjął się obrony Stefańskiego za „śmiesznie skromnym wynagrodzeniem”, jak sam je określił mimochodem w rozmowie ze Sztarkiem.

W rzeczy samej suma trzech tysięcy złotych dla tej miary obrony, co adwokat Starosielski nie była wygórowana, a nawet uważana być mogła za małą, z drugiej jednak strony pan mecenas byłby się podał nawet zadać ręką tej sprawy, wiedząc, że jest rzadkim „samograjem”. I przysporzy mu znów olbrzymiego rozgłosu, czem nigdy nie gardził nawet teraz, w momencie dotknięcia do szczytów swej kariery obrończej.

Suma trzech tysięcy złotych nie zmartwiła bynajmniej Sztarka, zaakceptował ją natychmiast, nie zastanawiając się ani na moment skąd weźmie pieniądze.

Zastanowienie przyszło znacznie później, już po wyjściu od dobroczyńcy pana mecenasa.

Odwódka, jaką rozporządzał, była już na wykończeniu. W portofolu tkwił ostatni banknot pięćdziesięciozłotowy, która lada moment miał się rozflynąć w reki.

W hotelu oczekiwał już rachunek do uregulowania.

Parę rachunków leżało już również w restauracji hotelowej.

Rachunek w kwiaciarni nieczaił od trzech dni gwałtownie, jako niemożliwe wywołanie czasu pana rolniczą w dekorowaniu pokoju hotelowego na przyjęcie rozkosznej Rosjanki.

Było nad czem pomyśleć, było nawet nad czem zmartwić się. Ale Sztark martwić się nie miał zwyczaj. On tylko myślał, za-

stanawiał się i dyskutował ze sobą w myślach tak długo, aż powziął decyzję, która miała go wyprowadzić z kłopotów.

— Tamara mnie uratuje... — postanowił z niefrasobliwym humorem. — Ta śliczna dziewczyna tak mnie kocha, że uczyni to z radością. Rozensztek jest zwykłym „becwałem” i można go skubać jak dziką kaczkę, zanim się spostrzeże.

Błysnęła mu w pewnej chwili przelotna myśl, czyby nie zwrócić się do Lidii Rozensztkówny, ale odrzucił ją natychmiast.

— Na to jest jeszcze czas — stwierdził ze spokojem. — Im kobieta dłużej jest w rozłące, tem więcej tęskni i kocha... Szczególnie taka kobieta jak Lidia, ambitna i urażona w swej dumie... Dziś jeszcze jest na to zawczasie, mógłbym iść do niej narazić się na wyrzucenie za drzwi, ale po jakimś czasie sama do mnie przwidzie...



W życiu Zosi Siedleckiej zaszły też duże zmiany od dnia, w którym piękna Rosjanka zawiła do Warszawy.

Była teraz pozostawiona całkowicie sobie i mogła rozporządzać całym swym czasem według własnego uznania.

Rozensztek w ciągu paru pierwszych dni po przyjeździe gościa z Paryża ograniczał się tylko do krótkich telefonów.

Tomaczyl się z braku czasu, opowiadając, że cały dzień upływa mu na konferencjach a wieczory na obwoźeniu po różnych lokalach owej osoby, która zapowiedziała swe niespodziewane przybycie.

Był to — według jego słów — pewien wybitny finansista francuski, który żywo zainteresował się interesami fabryki kotłów parowych i skłonny był użyć większej pożyczki dla rozszerzenia działalności, tak dotkliwie w ostatnich czasach zachwianej właśnie wskutek ograniczonych środków pieniężnych.

Zosia wierzyła tym tłumaczeniom, była nawet rada, że tak się stosunki układały i że mogła mieć więcej czasu dla siebie.

Po paru dniach samotność i bezczynność zaczęły jej ciężać.

Wywoływały bólowe wspomnienia, przywodziły na myśl niedawne ciężkie wstrząsy i tragiczne przeżycia.

Niezablizniona rana znów się otworzyła i zaczynała ropieć.

Pragnęła za wszelką cenę nie myśleć i nie pamiętać, stała się przyczyną, że coraz więcej przebywała po za domem.

Uciekała początkowo do kin i teatrów i tam szukała zapomnienia o wszystkim i zagłuszenia w sobie dręczących myśli, później odważała się pójść sama do wielkiej kawiarni a przekonawszy się, że nie jest to wcale takie „straszne”, jak się jej wydawało, zaczęła tam chodzić stale w południe i wieczorami, aby przeczytać gazety i posłuchać muzyki.

Raz, drugi i trzeci jakiś natarczywi mężczyźni próbowali zaczepić ją i skłonić do znajomości, ale dała sobie z nimi radę bez trudu, odpalając z miejsca natrętów.

Któregoś dnia w tej właśnie wielkiej kawiarni przy ulicy Nowy Świat, która słynie w stolicy z gromadzenia obok niewielkiej garstki przyzwoitej publiczności także całej sfery metów mniej lub bardziej wytwornych, poznała przypadkowo pewną starszą niewiastę o wyjątkowo ujmującym obliczu.

Sama nie wiedziała dobrze, jak to się stało, że zawarła z nią znajomość.

Jakąś drobną prośbą o pożyczanie gazety, później czarujący komplement o rzadkiej urodzie, prośba o pozwolenie zajęcia miejsca przy tym samym stoliku — i stosunki zostały nawiązane.

Zosia była zadowolona nawet, że tak się stało.

Zawsze jakoś różnie i nie tak głupio było, niż przedtem, gdy siedziała samotnie a pozatem przyjemnie było mieć kogoś, z kim można było porozmawiać o tem i o owem.

Dama przedstawiła się jako Eleonora Kozakowska, wdowa po urzędniku i emerytka, żyjąca z własnych fundusów.

Była wymarzoną towarzyszką dla uciekającej od samotności młodej kobiety. Umiała prowadzić interesujące rozmowy, znała wszystkie najnowsze nowinki z miasta, opowiadała ciekawe historie i anegdoty, po których Zosia mimowolnie rumieniała się gwałtownie, co panią Eleonora wprawiało w znakomity humor.

W jej towarzystwie czuła się Zosia z każdym dniem coraz lepiej i nie przeżuwała nawet, jakie straszne niespodzianki szykuje jej znów nielitościwy los.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

W starożytnym „zamku duchów” urządzają Niemcy hotel

Koło miejscowości Poczdam, nie daleko Berlina, gdzie dawniej była letnia rezydencja rodziny cesarskiej Hohenzollernów, jest stary, średniowieczny zamek Marquardt, znany z osnutych dokoła jego historii legend o duchach i upiorach. Zamek ten, położony bardzo pięknie w romantycznym otoczeniu, ma być od pierwszego maja bieżącego roku zamieniony na hotel dla wycieczkowiczów niedzielnych. W tym celu nabyła go znana berlińska firma hotelarska Kempiński.

Przed mniej więcej 150 laty zamek Marquardt przeszedł drogą kupna w posiadanie generała Bischofswerdera, który

był alchemikiem i członkiem tajnej sekcji różokrzyżowców.

Od tego czasu w zamku zaczęły zbierać się różne egzotyczne i tajemnicze postacie. a w „niebieskiej grocie” parku odbywały się nocne seanse i niesamowite zebrańia. W grocie tej, wyłożonej niebieskim kamieniem lazuryowym, oświetlonej matową amplą, dokonywał swych eksperymentów alchemik Schrepper.

nikt nie wiedział, że dopóki nie został zdemaskowany i musiał smotnie uciekać. Tu odbywały się zaklęcia duchów, których głosy odbywały się z ścian groty. Stamtąd też rozbrzmiewały koncerty „muzyki zaświatowej” na harfach i fletach, którą dyrygował jeden z dworzan generała. Rzecz prosta, że z obecnych

podobno wówczas i w siedmiu królewskich Belwederze i Sanssouci pojawiali się duchy. Niebawem sam król zainteresował się praktykami generała — różokrzyżowca i kilkakrotnie wieczorami zjawiał się w zamku, aby uczestniczyć w posiedzeniach spirytystycznych.

Przygody skazańca Gołowy temat do sensacyjnego filmu

Przygody bylebo skazańca francuskiego Lucjana Banette'a, który przed 15 laty zbiegł z obozu koncentracyjnego przestępców w Saint Martin de Re i przez cały ten czas ukrywał się przed władzami, dowiedza, jak bardzo niebezpieczna jest rzeczą dla zbiega z kolonii karnej zetknąć się z władzami sądowymi, nawet pod innym nazwiskiem. Pewien robotnik we francuskim mieście Limoges, nazwiskiem Cam brouze, starając się w urzędzie po-

liacji o jakieś papiery, dowiedział się, ku niemu niemu zdziwieniu, że w roku 1929 został skazany zaocznie

na sześć miesięcy więzienia

za kradzież i nieprawne poszenie broni. Ponieważ miał zupełnie czyste sumienie, zaczął myśleć, i niebawem przypomniał sobie, że przed kilku laty skradziono mu w niewy tłumaczony sposób wszystkie jego papiery i legitymacje. Zastrygowano na policja, powiadomiona o tym fakcie, zaczęła szukać i wnet wykryła, że owym Cambrouze skazanym za kradzież, jest nikt inny tył ko

zbiegły skazańca

Lucjan Banette, którego napróżno poszukiwały władze od roku 1917. Banette, wówczas 19-letni chłopiec zmobilizowany w czasie wybuchu wojny, otrzymał 24-godzinny urlop, który spędził w swym rodzinnym mieście, Chamberaud. Użył go w ten sposób, że zgwalczył, zamordował i okradł 75-

letnią staruszkę.

Manię Joly. Postępował przytem tak nieostrożnie, że zbrodnia została natychmiast wykryta, sprawca aresztowany i skazany na wyłączenie do kolonii karnej w Cayenne. Z powodu wojny nie można było jednak skazańców wyprawić, więc czekali oni na zesłanie w obozie koncentracyjnym w Saint-Marthe de Re. Podczas jednej z gwałtownych ofensyw niemieckich zaproponowano skazańcom pewne roboty, forteczne

pod ogniem armat nieprzyjacielskich.

Zgłaszano się na ochotnika. Został się i Banette, który skorzystał z nadarzającej się sposobności, by umknąć. Zbyt gorące były wówczas czasy, by zaprzatać sobie głowę ja dymnym bieżącym kryminalista. I był by mógł Banette dokonać swego żywota w spokoju, gdyby nie jego zbrodnicze skłonności, które podjęły go do kradzieży i ostatecznie wpadł w ręce sprawiedliwości.

Smierć zakonnicy w płomieniach pałacej się szkoły

W miejscowości Hawthorn, w Stanach Zjednoczonych, wybuchł pożar w szkole żeńskiej, prowadzącej siostry Benedyktynie, która biegnąc korytarzem, otwierała jedne drzwi po drugich i zaglądała do pustych sypialni dziecięcych. Zaczęła walić na nie, dookoła, że wszystkie dzieci są już w bezpiecznym miejscu, ale staruszka, mając przytęplony słuch, wołania tego nie słyszała. W chwili potem zalała się dach nad budynkiem, a po ugaszeniu pożaru wydobyto z pod zgłiszcz zwłoki bohaterki-zakonnicy.

Po sprawdzeniu, czy wszystkie dzieci zostały uratowane, zaczęto sprawdzać listę zakonnicy. Okazało się brak jednej z siostr. W pewnej

chwili w blaskach ognia, szerczągo się w budynku, uirzano sędziwą siostrę Benedyktę, która biegnąc korytarzem, otwierała jedne drzwi po drugich i zaglądała do pustych sypialni dziecięcych. Zaczęła walić na nie, dookoła, że wszystkie dzieci są już w bezpiecznym miejscu, ale staruszka, mając przytęplony słuch, wołania tego nie słyszała. W chwili potem zalała się dach nad budynkiem, a po ugaszeniu pożaru wydobyto z pod zgłiszcz zwłoki bohaterki-zakonnicy.

Zywcem pogrzebała dziecko aby móc wyjść zamaż

Ludność westfalskiej miejscowości Papeburg wzburzona jest do głębi zbrodnią, która pod względem okrucieństwa nie znajduje chyba sobie równej. O córce właściciela pobliskiego majątku Barkholt starał się pewien młody człowiek mile widziany przez rodziców panny. Panią jednak miała za sobą przeszłość, po której jako pamiętka pozostała jej córceczka. Narzeczony dowiedziawszy się o istnieniu tego dziecka, oświadczył, że nie może się ożenić z osobą, która do małżeństwa wnosi dowód swego złego prowadzenia się i grozi zerwaniem zaręczyn. Wobec tego niechętna matka postanowiła pozbyć się swej rocznej córceczki, i namówiła swych dwóch dorosłych braci, by ją sprzątnęli. Istotnie zezwierzęceni okrutnicy

wynieśli pewnego wczesnego poranka dziewczynkę na odległe pole i tam ją żywcem zakopali. Zniknięcie dziecka jednak wydało się podejrzane służbom dworskiej, która o całym fakcie dała znać policji. Wszczęte śledztwo nie dało początkowo żadnych wyników. Nigdzie nie można było znaleźć najmniejszego śladu zbrodni, ale nie było też śladu zaginionego dziecka. Już miano dochodzenie umorzyć, gdy wtem jeden z bezrobotnych, szukając zesztorocznych ziemniaków na kartofliisku, zaczął kopać i przypadkiem trafił na zwłoki bestialskiego zamordowania dziecka. Ogledziny sądowo - lekarskie stwierdziły, że dziewczynka została zakopana żywcem i udułdła się pod ziemią. Wobec takich niezbitych dowodów i matka przyznała się do winy i została aresztowana.

Wieści ze świata

Policja angielska na samoloch. Wobec panoszącego się w Anglii coraz bardziej i poczynającego sobie coraz zachwalej bandytyzmu samochodowego, z którym walka jest niestychanie trudna, do ekipunku policji londyńskiej ma być włączony samolot, przeznaczony do pościgu i obserwacji bandytów.

W eleganckim świecie Londynu niestychane poruszenie wywołał fakt ucieczki z domu rodziców pięknej, młodzieńczej osobki, 20-letniej lady Patrycji Moore. Zniknęła ona nagle i wszystkie poszukiwania po zostały bezskuteczne. Dopiero

onegdaj matka jej, otrzymała list od córki z Marokka. Okazuje się, że sprawa wcale nie miała podłoża romantycznego, jak z początku sądzono. Poprostu lady Patrycja, która ra jest poetką, uprzykrzyła sobie bezduszne życie arystokracji londyńskiej; wsiadła na okręt towarowy i pojechała w świat. Narazie przebywa w Marokku i pisze, że jest zupełnie zadowolona.

Katastrofa kolejki górskiej w Monaco. Onegdaj wskutek urwania się hamulca, spadł i rozbijł się pociąg kolejki górskiej złożony z lokomo tywy i wagonu utrzymujący komu-

ności, aż rozbijł się doszczętnie, ude rzając o mur. Z pod gruzów wydo było dwa trupy i kilku rannych.

Zastrzelenie lekkoomyślnego Morowcy. Pewien właściciel piekarni we francuskiej miejscowości Tarbes, chcąc skrócić sobie w noc drogę do domu, skreślił z gościnną na boczny przejazd, prowadzący tuż pod arsenał artylerji. Ponieważ przejazd tą drogą jest zakazany, posterunek wojskowy usiłował zatrzymać samochód pękarką, a gdy ten nie usłuchał, strzelił i zabił na miejscu właściciela wozu.

Główne wygrane

20.000 zł. nr. 134539.
5.000 zł. n-ry: 13410 17437 78724 111678.
3.000 zł. n-ry: 2413 4112 12568 24916 30064 49038 64223 90301 97739 129962 154215.
2.000 zł. n-ry: 85 18983 32366 35886 50123 53358 56621 61209 61042 62841 64428 83293 84977 85979 93013 101650 113167 126805 135136 141174 148652 153959 154921.
1.000 zł. n-ry: 5981 9394 11506 13103 22092 24677 24683 36940 52687 52973 53792 55763 59195 69448 60343 65745 66421 68119 71344 72912 84504 88127 92968 102812 104719 105730 107049 107949 116531 116749 122316 132270 132745 138019 139408 151712 151835 159299 159259.

Pamiętajcie O BEZROBOTNYCH

Aresztowanie krwawego zbira bolszewickiego w Stołpcach

Ze Stołpców donoszą, iż onegdaj rano na dworcu kolejowym aresztowano niejakiego Adama Przewłockiego rzekomego komiwojażera z Łodzi, którego jedna z pań przybyła ostatnio z Rosji oskarżyła o zamordowanie jej syna i męża

w Omsku, gdzie Przewłocki był komisarzem Czeręzwyczejki i w latach 1920—22 rozstrzelał kilku Polaków za rzekome antykomunistyczne wystąpienia.

Przewłockiego skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Majątek żebraka

25.000 zł. w chustce do nosa

We wsi Mazuryszki pod Grodnem, zmarł w tych dniach 99-letni żebrak Waclaw Rybaczkiewicz. Zmarły miał być pochowany koszem bliźszych sąsiadów, bowiem jedynym jego opiekunem był 65-letni syn Piotr, również żebrak.

Podczas krzątania się koło zwłok pod pierzyną zmarłego znaleziono znaczną ilość rubli złotych, zawiniętych w chustkę

do nosa, oraz kilkadziesiąt sztuk banknotów dolarowych.

Ogółem pozostawiony majątek sięga 25 000 zł.

Wiadomość ta podziałała niezwykle gwałtownie na jedynego spadkobiercę Piotra Rybaczkiewicza, który dostał ataku sercowego, tak, że musiano go umieścić w szpitalu, gdzie dogorywa.

Włamanie do lokalu Magistratu

m. Dokszyce

Wczoraj do biur Magistratu m. Dokszyce włamali się złodzieje, którzy splądrowali wszystkie pokoje, połamali zamki w

szafach i biurkach, poszukując gotówki.

Włamywaczy spotkał jednak poważny zawód, gdyż zaledwie znaleźli w gotówce 3 zł. 30 gr.

Włamanie zauważono dopiero nad ranem, o czym niezwłocznie powiadomiono policję, która w tymże dniu ujęła sprawców włamania. Są to Dzieszniobek Jan i J. Kamiński, zawodowi włamywacze.

Panienci do baletu potrzebne. Zgłoszenia ul. Sienkiewicza 53 m. 8 od 12—6 wiecz.

„Polonia—Italia”

Ukazał się Nr. 11/12 organu Izby Handlowej Polsko-Italskiej „Polonia—Italia”.

Na treść tego numeru składają się następujące artykuły: St. Fr. Królikowski: Zarządzenia reglamentacyjne i celne, Prof. Filippo Carli: Organizacja korporacji narodowych w Italii, Program elektryfikacji Polski, I. N. E.: Italskie wody mineralne. Oprócz tego numer zawiera: Kronikę gospodarczą polską oraz włoską. Treść powyższą uzupełniają wykaz ofert.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wierzbowa 11, tel. 202-15.

Zastrzelenie herszta przemytników pod Grajewem

Półtoratysiączny tłum usiłuje odebrać zwłoki

W dn. 6 b. m. około godz. 10-ej wieczorem w rejonie granicznym Kosówka pow. szczuczyńskiego, patrol Straży Granicznej napotkał bandę przemytniczą złożoną z 9 osób, która transportowała saniami większą partję przemytu ryb z Prus do Polski. Na widok funkcjonariuszy Straży banda rozprzeczła się we wszystkie strony i zdołała zbiec.

Herszt bandy przemytniczej Sznella Jan (pseudo — sierżant) został zastrzelony. Sznella znany był w pasie nadgranicznym zarówno organom Straży Granicznej, jak i Policji Państwowej jako mąż zaufania „finansistów przemytniczych”.

Wszczęte natychmiast docho-

100 zł. grzywny za obrazę władzy

W dniu 7 b. m. w Knyszynie na ławie oskarżonych zasiadł ks. Małynicz-Malicki, proboszcz parafii w Jasienówce, osk. z art. 532 K.K. za obrazę władzy. Sąd skazał proboszcza na 100 zł. grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 2 tygodnie aresztu.

Strajk sklepów wędliniarskich i jatek

Wszystkie sklepy wędliniarskie i jatki zapowiedziały, iż w związku z zatargiem z Magistratem na znak protestu będą zamknięte przez cały dzień dzisiejszy.

dzenie przez Straż Graniczną przy użyciu psów granicznych już na drugi dzień w południe doprowadziło do ujęcia wszystkich uczestników bandy. Nazwisk przemytników ujawnić nie można ze względu na toczące się śledztwo.

Tegoż dnia t. j. 7 b. m. zwłoki Sznella przewożono po ogędzinach sądowo-lekarskich do kostnicy w Grajewie. Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, gdzie odbywał się wówczas jarmark miesięczny.

Tłum w liczbie około 1500 osób zajął wrogą postawę wobec funkcjonariuszów Straży Granicznej i podżegany przez ciemne indywidua okrzykami „bić zielonych” usiłował zwłoki udebrać. Zawdzięczając taktowi Straży Granicznej i Policji Państwowej do ekscesów nie doszło i zwłoki złożono w kostnicę dla przeprowadzenia sekcji.

Dochođenje przeprowadza prokuratura Sądu Okr. w Łomży.

Ze sportu

Konferencja lekkoatletyczna.

Z powodu nieodbycia się zwołanej na dzień 6 marca b. r. konferencji z kierownikami sekcji lekkoatletycznych klubów komisja sportowa zwołuje ponownie konferencję na dzień 13 marca b. r. o godz. 17-ej w lokalu Komendy P. W. Uprasza się o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Zaprawa dla zawodników

W porozumieniu z Komentantem Osrodka W. F. — Zarząd organizuje zaprawę na sali, oraz marsze kondycyjne dla lekkoatletów zrzeszonych. W związku z tem kluby zechcą złożyć imienną listę członków, których zamierzają zgłosić do wspomnianej zaprawy. Termin zgłoszenia do dnia 13 b. m.

Dzisiejszy „Dziennik Białostocki” zawiera pełną tabelę wygranych 5-ej kl. 24-ej Polskiej Państw. Loterii Klasowej.

APOLLO

Uboóstwiana

JANET GAYNOR

i męski

WARNER BAXTER

w przepięknym dramacie miłosnym ubogiej sieroty i jej bogatego opiekuna p. t.

JEGO MALEŃKA

DODATKI DŹWIĘKOWE

DZIS PREMERA Początki o godz.: 6³⁰, 8²⁰, 10

Z powodu kryzysu ceny od dziś 1 zł.

Dla urzędników 75 gr.

Superfilm dźwiękowy najnowszej produkcji „FOX'A”

bohaterka filmu

„7 NIEBO” i „4 DJABŁOW”

bohater filmu

„4 z Legji”

PONADTO:

PONADTO: